

\*\*\*

„Jakość to fikcyjny budulec hierarchii literackich. Jest ona przecież zawsze pochodna wobec roli, jaką literaturze przypisujemy. Ale jeśli literatura ma jakąś rolę do spełnienia, musi ustawicznie mieszać w hierarchii, psuć stabilne konstrukcje wartości. Przypomnijmy czas, gdy pojawiły się np. powieści Kadena-Bandrowskiego: zupełnie nieznośne, z przrostem stylu, który mu wszyscy wówczas zarzucali, ustawicznie rwącą się fabułą... Albo książki Witkacego: co to ma być? – pytali oburzeni krytycy. Otóż w wartościowej literaturze zawsze jest coś z literatury niedobrej. W odniesieniu do zakorzenionych kryteriów jest źle skrojona. Musi się wypisać z obowiązującego sposobu postrzegania literatury i zapracować na nowy. Jeśli coś mi przeszkadza w dziełach ostatnich dwóch dekad, to raczej nadmiar konformizmu. Ciekawsze są książki poszarpane, nieskładne, nieporadne, jakające się, ale próbujące złamać konwencje, powiedzieć coś nowego, trafić do czytelnika, którego jeszcze nie ma, a nie zadowolić tego, który od dawna istnieje – mówi Przemysław Czapliński w wywiadzie udzielonym Andrzejowi Franaszkowi i Grzegorzowi Jankowiczowi w „Tygodniku Powszechnym” (numer 24/2009).

– Początek polskiej literatury nowoczesnej można by umownie powiązać z postacią Peipera. Jego pomysł na poezję brał się z uznania języka za strukturę struktur, za idealny model, który potrafi sam siebie reprodukować i rozszerzać. Praca w języku była dlań pracą nad świadomością czytelnika, ponieważ człowiek tak postrzega rzeczywistość, jak ją nazywa, a nazywa tak, jakim językiem dysponuje. Gdyby ludzie nie odświeżali języka, postrzegaliby rzeczywistość po staremu. Wobec tego Peiper mówił: jestem największym rewolucjonistą, bo odświeżam kombinacje językowe, a więc zmieniam wasze postrzeganie rzeczywistości i tym samym przygotowuję was do kształtowania innego świata.

Otóż ta nowoczesna przygoda literatury dobiega właśnie końca, ponieważ najciekawsze książki, jakie powstały w ciągu ostatnich kilkunastu lat, traktują literaturę jak przerwę śmieci Śmieciarka ta wchłania wszystko, każdy idiom, język czy styl – wysoki, niski, naukowy, polityczny, marketingowy, inteligentki, ale także knajacki, uliczny. Wprawia je w ruch i pokazuje, jakim językiem jednostka dysponuje dzisiaj, by wypowiedzieć siebie. Rezultat tej ekspresji odsłania puste miejsce po więzi społecznej – dziś we wszelkich przejawach niejasnej, wymagającej odnowienia”.

\*\*\*

(...) „Nigdy nie przywiązywałem specjalnej wagi do miejsca, w którym piszę – nie trzymałem w szufladzie gnijących jabłek, nie

upierałem się przy tym czy innym odcieniu papieru ani twardości ołówka; pisałem w pociągach, hotelach, na kolanie, na poczekaniu. Ale nie zauważyłem, że stopniowo miejscem, w którym piszę, stało się nie biurko i jego okolice (bądź dowolny inny kąt, gdzie przysiadłem), ale stojący na biurku (lub w dowolnym innym kącie) komputer; komputer stał się miejscem sam w sobie: składem tekstów, furtką do netowych poszukiwań, trwałą przegrodą przed oczami – i nie chodzi wyłącznie o ekran, o pulpit ze stałym układem nielicznych ikonk, ozdobiony starą fotografią; chodzi o rozległą sieć miejsc, programów, ułatwień, podpowiedzi przy wpisywaniu adresu strony i loginów na kolejnych portalach, o wszystkie te powiązania, które wytwarzamy obcując przez dłuższy czas z maszyną – pisze Jacek Dehnel w „Polityce” (numer 25/2009).

– Coraz bardziej zrastamy się z komputerami, stopniowo postępuje cyborgizacja – nie taka z komiksów s.f., gdzie w ludziach wirują kółka zębate, ale cyborgizacja mentalna, informacyjna. Utrata laptopa z czasem coraz bardziej będzie przypominała amputację albo rozstanie z bliską osobą. Ciekawy jestem, czy kiedyś pojawią się (wirtualne zapewne) cmentarze maszyn i ich epitafia? »Kochałem jego stare Windowsy«; »Miał ujmującą szczerbę w pikselach, powód licznych żartów«, »Tu spoczywa Laptuś. Mojemu pimpusiowi – kochającą pańcia«”.

\*\*\*

„Kompleksowej reformy zarządzania kulturą nie udało się przeprowadzić od 1989 r., choć próbowała już Izabella Cywińska, minister w rządzie Tadeusza Mazowieckiego. Teraz zespół kierowany przez Jerzego Hausnera przygotował na zlecenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego analizę obecnego stanu kultury w Polsce i projekt reformy. Jego niektóre założenia poznaliśmy dzięki wywiadowi, którego były minister w rządach Leszka Millera i Marka Belki udzielił »Gazecie Wyborczej« (10 czerwca). Cywińska, odpowiadając teraz Jerzemu Hausnerowi na łamach (20 czerwca), przyznała, że kiedy przed rukiem została dyrektorem teatru Ateneum, »struktura organizacyjna była tam bardziej PRL-owska niż 20 lat temu w poznańskim Teatrze Nowym, kiedy z niego odchodziłam« – pisze Agnieszka Sabor w „Tygodniku Powszechnym” (numer 26 z 2009). – Jerzy Hausner wprowadza niepokój. Mówi, że „instytucja kultury nie jest wieczna”. Że tylko narodowe instytucje działające na mocy ustawy powinny być chronione przed upadłością. Wywołuje to głośno oburzenia. Ale może niektóre, najbardziej nawet zasłużone instytucje publiczne – tracąc misję – powinny zbankrutować? Trzeba by raczej stale weryfikować (i być może rozszerzyć) listę instytucji narodowych chronionych ustawą. Przymiotnik »narodowy« nie może

być przywilejem danym raz na zawsze.

Otwarte pozostaje pytanie o muzea i biblioteki, a więc o instytucje dysponujące własnymi zbiorami. O ile jestem sobie w stanie wyobrazić Kraków bez Starego Teatru (w jego miejsce może powstać nowa instytucja – także publiczna), to nie potrafię go sobie wyobrazić bez Muzeum Narodowego...”

### Trzy lata później

**Agnieszka Strzyżyńska** mając zaledwie czternaście lat udanie zadebiutowała powieścią „Niebieskie tulipany”. Po trzech latach trafia do rąk Czytelnika druga powieść Agnieszki „Pestki słonecznika”, która jest kontynuacją losu bohaterów debiutanckiej powieści. Zuzia, Nata, Kaja, Marta i Grzegorz, postaci literackie drugiej powieści, są już uczniami krakowskich liceów i zmagają się z nowymi problemami zwłaszcza uczuciowymi.

Agnieszka Strzyżyńska sugestywnie, podobnie jak w debiutanckiej powieści, opisuje uczuciowe problemy zaprzyjaźnionej grupki nastolatków, spotkających się – co jakiś czas – w swoim gronie. Autorka wnikliwie, komentując ich relacje z najbliższymi. W „Pestkach słonecznika” Agnieszka ukazuje sytuację rodzinną bohaterów powieści z pewnego punktu widzenia, który nie zaznaczył się w pierwszej powieści. Otóż prawie wszyscy młodzi bohaterowie czują się nierozumiani przez swoich rodziców. Młodzi mają swoje ideały, marzenia, a starsi (ich rodzice) popadli w rutynę i trwają w konsumpcyjnym wymiarze swojego istnienia. Zastanawiające jest to, że bohaterowie powieści, pochłonięci sprawami uczuciowymi, nie interesują się problemami społecznymi czy światopoglądowymi, co zapewne różni ich od pokolenia Stefana Żeromskiego.

Wątkiem dominującym w „Pestkach słonecznika” jest miłość Zuzanny do Grzegorza. To kanwa powieści, która czyta się z zainteresowaniem, podziwiając dojrzałość pisarską młodej autorki. Zakończenie wątku miłosnego nie zdradza. Czytelnicy, zwłaszcza metrykalnie młodzi mogą się identyfikować z problemami i rozterkami przekazywanymi przez bohaterów „Pestek słonecznika”.

Dodam, że Agnieszka Strzyżyńska jest nie tylko pisarką. Również rysuje. Jest autorką okładek swoich powieści, a ponadto tańczy w zespole tańca współczesnego, Mieszka w Nałęczowie i jest uczennicą Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego. Dwukrotnie została uhonorowana Stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego.

JAN STĘPIEŃ

[ad]

**Gazeta Kulturalna** Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka – miesięcznik

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ŻELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543

e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

**Współpraca:** prof. Bazyl Białkożowicz, Józef Baran, Emil Biela, Tadeusz Czerniawski, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Andrzej Gnarowski, Joanna Grzanka, Kazimierz Iwosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, Stefan Pastuszewski, prof. Maria Szyszkowska, Igor Wieczorek, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

**Współpraca techniczna:** Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98–113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.